KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 11 Stycznia N. 4. Roku 1846

HANDEL ROSSJI w 1844 roku.

(Dokończenie, patrz Nr. 1.)

Handel z Królestwem Polskiém, nie powiększył się w tym roku, również jak i w latach poprzednich. Wywieziono do Królestwa Rossyjskich towarów za 1,994,393 r.; rozmaitego zboża na 91,000 r., herbaty z Kiachty 817 pudów na 81,000 r. tytuniu na 61,000 r., skór na 113,000 r., łoju na 188,000 r., koni 3,371, na 211,000 r., innego bydła na 694,000 r.

Przywóz towarów z Królestwa dochodził do 1,052, 50 r, Głównym artykułem przywozu było sukno, którego, weszło za 306,000 r. cynku przywieziono na 169,000 r. wełny za 67,000 r. wyrobów z nowego srebra i innych metalicznych za 146,000 r. inne artykuły mniéj ważne.

Handel z Finlandją, był nieco większy niż w r. 1842 i 43. Ogół wywozu dochodził do 1,451,000 r. najważniejszym artykułem było zboże, którego wywieziono na 803,000 r. Przywóz z Finlandji dochodził do 575,546 r.

Handel w kraju Zakaukaskim i na Kaspijskiém morzu. W r. 1844 wywieziono towarów z kraju Zakaukaskiego i z Astrachania na 1,364,899 r. więcéj niż w roku 1843 na 1,231,000 r.—Przywieziono do Astrachania i do Zakaukaskiego kraju towarów na 3,831,170 r. mniéj niż w roku 1843 o 332,000 r. Cukru przez Redut Kale przywieziono 20,000 pud. a w 1843 roku 24,000 pudów.

Handel na linjach Syberyjskiéj i Orenburskiéj. Tu handel wywozowy był większy niż w roku 1843. Coraz więcéj idzie do Azji rossyjskich sukien i bawełnianych wyrobów. W ogóle wywieziono towarów do średniej Azji i oddano w zamianie Kirgizom na 2,495,712 r. sr. Przywóz w ogóle dochodził do 2,462,100 r. w téj liczbie bydła na 952,000 r. wyrobów bawełnianych na 608,000 r.

Handel w Kiachcie. W ogóle wymieniono towarów rossyjskich i zagranicznych za herbatę i inne Chińskie towary na 5,855,055 r. t. j. na 888,000 r. więcéj niż w 1843 roku. Herbaty czarnéj i zielonéj wywieziono z Kiachty do Cesarstwa 175,254 pudów.

Żegluga handlowa. Przychód okrętów w 1844 r. był nieco większy niż w roku 1843. W ogóle przyszło:

	Okręt,	Łaszt.
Do portów Bałtyckich	3,169	257,552
— — Białomorskich	473	56,307
— — Czarnomorskich i Azowskich	2,098	255,972
— — Kaspijskich	103	4,061
Odeszło z portów:		
— — Bałtyckich	3,116	251,625
— — Białomorskich	488	36,578
— — Czarnomorskich i Azowskich	2,027	252,510
— — Kaspijskich	110	4,298

Statki parowe do Kronsztackiego portu z Lubeki, Londynu, Hawru, Sztokolmu, Szczecina, z Finlandji, z Rewla i Rigi przychodziły 116 razy. Statek parowy krążący na jeziorze Ładogskiém przychodził z Finlandji do Szlisselburga 26 razy. Dwa statki parowe wprowadziły do portu Rygskiego i wyprowadziły stamtąd do 800 wielkich i małych okrętów. Między Odessą i Konstantynopolem utrzymywały kommunikacją trzy parowe fregaty. Trzy statki parowe krążyły między Odessą i południowym brzegiem Krymu, trzy także chodziły po morzu Azowskiém

Dochód z cła, w ogóle wynosił.	31,875,429 r. 63 kop.
Akcyza od Krymskiéj soli	195,169 r. 67 kop.
Opłata za najmowane sklepy i składy	199,345 r. — —
Na rzecz miast i na zbudowanie mostu na Newie.	814,156 r. 44 kop.
Ogół	33,085,100 r. 52 kop.

Następne cyfry pokazują jak się dochód z cła powiększał w ciągu ostatnich lat 20.

W roku 1824	14,124,311 r. sr.
— 1834	23,003,433 r. sr.
— 1844	31,875,429 r. sr.

Ogół wydatku na zarząd celny w 1844 r. licząc w to i utrzymanie straży celnéj wynosi pół procentu od dochodu z cła. (*Tyg. Petersb.*)

KWESTJA ZBOŻOWA we FRANCJI i w ANGLJI.

(Ciąg dalszy.)

Weźmy się teraz do zbadania różnych systemów któryche śmy szkic widzieli. Kwestja dowolnego handlu zbożem wewnątrz jest dziś rozstrzygniętą i w zasadzie i de facto a świeży okólnik pana ministra handlu pozwala nam spodziewać się że ta swoboda otrzyma rękojmie przeciwko wszelkim gwałtownościom. To też o niéj mówić niebędziemy. Idzie więc tylko o ocenienie skutków handlu zewnętrznego pod dwojakim względem przywozu i wywozu jak i zwyczajnych następstw ograniczającego je prawa.

Wielki to błąd twierdzić, że kraj taki naprzykład jak Francja lub Anglja, może zawsze rachować co do zaopatrzenia się w ziarno na dowozy z zewnątrz. Ziarno jest tak powszechnie używane, a zresztą tak wiele zabiera miejsca, tak jest ciężkie, że wielkie ilości zdaleka przybyłe, nie mogą nigdy nie mówię już zastąpić całéj

produkcji kraju ale nawet niedoborów które pojawić się tam mogą od czasu do czasu. Według najlepszych ocenień, roczna produkcja we Francji zboża wszelkiego rodzaju wynosi sto ośmdziesiąt miljonów hektolitrów. Jeżeli prócz tego polegać będziemy na oszacowaniu podaném w izbie lordów w czasie rozpraw nad prawem z 1832 roku różnica w produkcie między złym a dobrym zbiorem wynosić ma 30 do 40 miljonów. Te dane, których bynajmniéj za ściśle dokładne niepodaję, mogą jednak być przyjęte jako dobre przybliżenia. A przecież największy znany przywóz w 1831 r. nieprzeniósł 3 miljonów. Czyliż tą ilością, którą jeszcze uważać trzeba za wyjątkową, bo przywóz ten przewyższył niezmiernie wszystkie inne, można sobie pochlebiać zapełnić próżnię w miejscowéj produkcji? Zresztą to co mówimy o Francji stosuje się z równą siłą do Anglji, lubo tam środki zaopatrywania się z zagranicy są niejako rozleglejsze. Wyniesione do ostatecznéj granicy, zasoby przez dowóz dostarczone, niedochodziły nigdy we Francji pięćdziesiątéj a w Anglji może dwudziestéj części potrzeby istotnéj. To jedno zbliżenie dosyć pokazuje, że obfitość nie może wyniknąć w wielkim kraju ze zdolności wprowadzania, a to co rachunek, co rozum naucza jest nadto zupełnie doświadczeniem stwierdzone. Widzieliśmy że przez długi lat szereg i do 1814 r, wolność przywożenia była niejako powszechném prawem we Francji.

Czyliż przypadkiem słyszał kto że przez ten długi przeciąg czasu nie było tam głodów! Nie, bo? owszem kilkakrotnie brak żywności był zatrważający. Historja Anglji niemniéj jest nauczającą pod tym względem, gdyż w istocie przeciąg czasu w którym przywóz w tym kraju był dozwolony, zawiera kilka lat nader bolesnego niedostatku. Niewcześnie więc bardzo kilku stanowczych przeciwników zakazów, między innemi przywódcy związku utworzonego w Anglji względem zniesienia praw zbożowych, (*anti-corn-law-league*) wygórowali zasoby jakie przywóz dostarczyć może, i na téj nadziei wszystkie swoje obliczenia gruntują.

Ale to nieznaczy bynajmniéj że możność przywożenia obojętną jest dla kraju. Lecz możność ta nie jest tak drogą z tytułu zasobowości, a przedewszystkiem z tego względu że niedopuszcza monopolu wewnątrz i miarkuje ceny.

Ale rodzi obfitość, zasłania kraj od głodu, niedostatku i wszystkich cierpień obawy jak i od nędzy, tylko jedno rozszerzenie miejscowéj produkcji, rozległe rozwinięcie uprawy. Jeżeli chcecie mieć zawsze co wam potrzeba, tak postępujcie aby grunt wasz dostarczał zawsze więcéj niż potrzebujecie. Idzie więc tylko o dociekzenie, pod wpływem jakiego systemu produkcja miejscowa rozwija się najlepiéj; a sam rozum przecie wskazuje, że takim będzie system, w którym produkta wypłodzone znajdują ciągle ujście najrozleglejsze, najłatwiejsze tak wewnątrz jak zewnątrz.

Wymyślono w tym przedmiocie dziwaczne systematy. Zdaje się zrazu że zawsze wychodzą z tego przypuszczenia, że uprawa, mianowicie też zbożowa, jest faktem stałym, niezmienną daną. Przypuszczają zawsze że kraj produkuje zawsze tyle ziarna ile tylko może, ani mniéj ani więcéj Taki był punkt wyjścia wszystkich dawnych systemów; inaczéj pojąć byłoby je trudno. Dziś nawet jeszcze ta sama myśl objawia się we wszystkich rozprawach publicznych, tylko myśl ta, będąca w gruncie starym bardzo przesądem, przedstawia się zawsze teraz z przyborem cyfer i liczb które jéj jakiś naukowy pozór nadają. Aby osądzić, powiadają, czy można pozwolić na wywóz ziarna, trzeba dociec czyli produkcja miejscowa wystarcza na potrzeby kraju lub je przewyższa, i z téj zasady wyszedłszy pracują nad ułożeniem żmudnych obliczeń. Z jednéj strony przedstawiają wykaz ludności i obraz konsumcji jednego człowieka; z drugiej wykaz gruntów do uprawy, a raczéj przypuszczalną liczbę hektarów pod zboże uprawionych, i średni plon każdego z tych hektarów. Po zrobieniu billansu, śmiało wyciągają wnioski. Że zaś zawsze się zdarza że w tych obrachowaniach liczba konsumacji znosi się przez liczbę ludności, czy to że takie jest w istocie położenie większéj części ludów europejskich, czy też dla tego że wykazy statystyczne, obdarzone cudowną elastycznością, tak sporządzone są iż ten wypadek dają, wnoszą ztąd bez wachania że należy aby kraj cofnął się niejako w siebie, i zachował na swoją własną potrzebę wszystko co grunt jego wydaje. I przy takich rozumowaniach stanowione są prawa zbożowe, a ci którzy je uchwalają chełpią się głośno że sprowadzili Ekonomję polityczną z abstrakcyjnéj dziedziny i usadowili ją na silnéj faktów podstawie.

Nietrudno jednak poznać gruby błąd który się ukrywa za temi dumnemi obliczeniami. Cóż w istocie dowodzą liczby które przytaczają, choć by nawet były tak dokładne jak nie są? Jednéj tylko rzeczy: obecnéj produkcji kraju; lecz jeżeli nie przypuszczamy że ta produkcja jest ostatnią możebną granicą, jakież z niéj wnioski wyciągnąć można pod względem produkcji przyszłéj? Dziś i pod władzą praw istniejących, konsumacja i produkcja równają się; dobrze: tego tylko statystyka dowieść pragnie. Lecz czyliż wynika ztąd że tak będzie zawsze, i że liczby uznane pozostaną stale, niewzruszenie. Słysząc tych śmiałych rachmistrzów, rzekłbyś doprawdy, że w każdym kraju jest tylko pewna rozległość gruntów raz na zawsze i wyłącznie poświęcona uprawie zbóż, i że uprawa ta ani zmniejszać ani powiększać się nie może. Rzekłbyś że jakieś prawo nieuniknione zmusza gospodarzy obracać się wiecznie w jedném kółku i nieodmiennie jedną postępować bruzdą.

We wszystkich rzeczach, produkcja, jeżeli tylko nie jest naturą rzeczy ograniczoną, dąży do wyrównania rozległości odbytu; może w tym być czasami zawiedziona, wyrobić więcéj albo mniéj, mianowicie w krajach gdzie ręka prawodawcy niestosownemi środkami, zamieszała ekonomję przemysłową; dążność ta przecież jest stała, i rzadko się trafia aby w czasie wszystkich skutków nie wykonała. Dlaczegóżby więc produkcja zboża stanowić miała wyjątek pod tym względem. Nie ma ona koniecznych i stałych granic, gdyż każdy grunt zasiany, naprzykład pszenicą, może być bardzo łatwo do innego przeznaczony użytku, a czasami dzieje się to koniecznie, tak jak wielka liczba gruntów bardzo zdolna jest do produkowania pszenicy, lubo ją na nich rzadko sieją. Widać więc oczywiście iż statystyczne wykazy niedowodzą niczego: jakakolwiek jest obecna summa produktów, niepodobna jéj brać w rachunek, gdyż nic jéj nieprzeszkodzi do powiększenia się lub zmniejszenia pod nowym systemem. Jeżeli kto wątpi o prawdzie tego przypuszczenia, niech weźmie pierwszy lepszy fakt, w jakimkolwiek kraju, w teraźniejszości lub przeszłości, a zobaczy że każdy zdanie to najwyraźniéj potwierdzi.

Przypuśćmy kraj w którym handel zbożowy dwojako jest utrudniony przez prawa zakazowe tak co do wywozu jak co do przywozu; produkcja, ograniczona na odbycie tylko z wewnętrznego targowiska, ale zarazem pewna że wyłącznie na niém panuje, dostarcza prawie tyle ile temu targowi potrzeba; to właśnie postrzegać się daje wszędzie gdzie podobne urządzenia są obowiązującemi. Gdy przecież wpływ atmosfery wybiega nad przezorność ludzką, producenci rozumie się czynić będą obliczenia według dochodu zwyczajnego roku. Ztąd niedostatek płodów w złych latach, a nadmiar w latach urodzajnych; ztąd także dla ludu kłopoty i cierpienia albo zniszczenie dla gospodarzy. Prawa zakazowe w handlu zbożowym nie zostawiają żadnéj pośredniéj drogi między temi dwoma wypadkami.

Można nawet uważać w krajach temu systemowi podlegających jakiś rodzaj przypływu i odpływu produkcji, dość ciekawy dla badacza; powiedzieliśmy że gospodarze mierzą produkcję według potrzeb z dość znaczną trafnością; a powinni nie przez takie rachuby zawiłe, których niezdolni czynić, jak nawet i sama administracja, ale mierzyć ją winniłatwością lub trudnością jakiéj doznają w odchodzie swoich płodów. Cóż się jednak dzieje? Wiadomo że zazwyczaj kilka złych lat idzie po sobie, potém kolejno kilka lat urodzajnych

W czasie pierwszych gdy ceny nie są miarkowane zagra-

niczną konkurencją, podnoszą się niesłychanie, a rolnicy zbierają ze sprzedaży swoich płodów wielkie zyski. Wtedy ułudzeni i łatwością odbytu i wielkością zarobków, rozszerzają uprawę; spieszą się z zasiewaniem gruntów poprzednio inne przeznaczenie mających Następują wtedy lata urodzajne, a wnet dzięki poprzednio rozszerzonéj uprawie, objawia się zbyteczna obfitość Im większy był deficyt w złych latach, tém mocniej uczuwać się daje reakcja. Ceny spadają, zawalają się targi, spichlerze gospodarzy przepełnione są przewyżką towaru na który nigdzie odbytu nie znajdują; tak więc niedostatek rolników następuje po niedostatku kraju. W krótce pojawia się reakcja któréj skutki przewidzieć łatwo.

(Dalszy ciąg nastąpi).

SRODEK WYTĘPIENIA ZARAZY NA KARTOFLE.

(z *Gazety Krakowskiéj.*)

Choroba, czyli psucie się kartofli jest zjawiskiem jedydyném, niepraktykowaném w swoim rodzaju, o którém nic stanowczo jeszcze nie powiedziano, najpodobniéj dla tego że dotąd nie czyniono jeszcze w téj mierze ścisłych doświadczeń.— Niemało czytaliśmy już w pismach publicznych zamieszczonych o tém artykułów, przecież środki w nich podane, nie wiele okazały się być skutecznemi. Nabraliśmy ztąd tylko tego przekonania, że produkt ten jako najtańszy, jako najwięcéj żywiący roboczą klassę ludzi, sprawiłby wiele złego gdyby się nie starano psuciu jego zapobiedz. Czynione w téj mierze poszukiwania zasadzały się dotąd na wyjaśnieniach fizycznych co do choroby kartofli i środki jakie wskazano albo były zupełnie obce dla ludu, albo odrazu pojęte i zrozumiane być nie mogły.

Wszelkie znane przewietrzania piwnic, układania w małe szychty kartofli—płukania, i chlorkowania okazały się powiększéj części nie do użycia. Gdzie albowiem znajdują się massy kartofli, jakże je zimową porą przewietrzać? bo to co jeszcze da się zrobić w obszernych piwnicach, niepodobna wykonać w miejscach gdzie dla braku tychże, kartofle złożone są w kopce i grubo przykryte ziemią, albo w dołach w ziemi kopanych, jak to zwykli czynić wieśniacy.

Miałem blisko 50 korcy kartofli złożonych w czystéj suchéj i często przewietrzanéj piwnicy. Nie były tam dłużéj jak 3 tygodnie kiedy spostrzegłem, że wszystkie zwilgotniały chociaż powiększéj części sucho były zebrane; te które niezupełnie były wtedy suche, okazały się teraz bardziéj mokre jak inne, i nie sposób było je wysuszyć, chocia przez inne lata w téjże saméj piwnicy łatwo i prędko wysychały.

Dostrzegłem że ile kartofli było wilgotnych, na tylu okazało się mnóstwo plam wodnistych—i wkrótce zepsucie zakradało się w głąb niezdrowego kartofla; po rozkrojeniu go, widać było że żyłki w kartoflu były brunatne, wodą zaszłe, i że takowy tracił swoją mączystość. Nadpsute kartofle okrywały się pleśnią, która w miejscach próżnych pomiędzy kartoflami na kupie złożonemi, była włóknista na kształt pajęczyny; kartofle stawały się coraz miększe wilgotniejsze: zdawało mi się więc niepodpadać wątpliwości, że na psucie się tych kartofli najwięcéj działa wilgoć z powietrza.—Niektóre zupełnie zgniły, zmiękły tak, że można je było zgnieść na massę, i niedługo w piwnicy dałsię uczuwać zaduch i odór przykry, co zdawało się jeszcze bardziéj przyspieszać psucie się tego żywiołu. Za pomocą palenia słomy czyściłem powietrze, przerzucałem kartofle z miejsca na miejsce, ale to wszystko nie pomogło.

Nareszcie przyszła mi myśl, czyby niemożna postąpić z piwnicą w ten sam sposób jak robią winiarze z beczkami, czyszcząc je i osuszając, ażeby się wino nie psuło—Biorą oni tak nazwane ziele *Einszlag* (*) i wsypują cokolwiek do miseczki blaszanéj, na to zapalają nitkę siarczaną, i dopiero zawieszone na druciku spuszczają środkowym szpuntem wewnątrz; po wypaleniu, zatykają beczkę, i tym sposobem osusza się zupełnie i uwalnia od pleśni, gdyby jaka była.—Używają tego sposobu także wtedy, gdy beczka tylko do połowy jest winem napełniona, ażeby powietrze w drugiéj połowie zawarte, nie było dla wina szkodliwém, i niesprowadzało pleśni.

Tego więc chwyciłem się sposobu na wykadzenie; piwnicy w któréj miałem kartofle, wprzód jednak zupełnie zgniłe odłączywszy od zdrowych, 5go dnia wykadziłem ją powtórnie, i jak za pierwszym razem tak i teraz dobrze zamknąłem.

„Upłynęło 3 tygodnie od drugiego wykadzenia kartofle same przez się wyschły zupełnie, wszelki odór ustąpił, gotowane teraz niemiały już żadnéj odrazy, gdy tymczasem przed tém czuć je było nieprzyjemnie.—W piwnicach nabrały koloru słomiano-żółtego, pleśń znikła, zepsucie ustąpiło tak nagle, jakby ręką odjął.—Nadpsute kartofle utraciły widocznie wodnistość i nabrzmiałe dawniéj teraz schły i kurczyły się.—Powierzchnia nawet każdego już z zepsutych kartofli oschła, a wewnątrz, nadspodziewanie znajdowałem w samym środku kartofli zepsutych w objętości laskowego orzecha zupełnie zdrowe miejsce, co dowodzi, że od czasu jak użyłem powyższego środka, zepsucie nie szerzyło się już daléj.

Skuteczność tego sposobu nie podpada żadnéj wątpliwości, jako sprawdzonego licznemi doświadczeniami; jest bardzo prosty i niekosztowny, mogący być użyty wszędzie gdziekolwiek tylko kartofle są złożone, byle tylko nie zaniedbano użyć go w piwnicach jak mówiłem, a w dołach i kopcach przez otwory.

(Dokończenie nastąpi.)

(1) Winiarze nasi nie znają tego zieła pod inną tylko pod tą nazwą; upraszamy zatém uczonych naturalistów, aby jak najprędzéj właściwą nazwę tego zieła podać raczyli, sprawdziwszy jego istotę u handlujących winem.

Dowóz cukru kolonialnego powiększa się w państwach związku celnego Niemiec mimo protekcyjnego cła.

Gazeta powszechna Augsburska z d. 17 maja r. b. umieszczając wykaz głównych artykułów, które zostały wprowadzone w roku 1844 do państw związku celnego Niemiec, tak mówi o cukrze:

„Wprowadzenie cukru nierafinowanego, o wiele się zwiększyło; co nas przekonywa, że fabrykacja cukru burakowego nie jest w kwitnącym stanie, pomimo cła opiekuńczego, które można oszacować do 30 na 100 wartości. Centnar cukru surowego indyjskiego do rafinerji przeznaczonego, opłaca *pięć talarow* cła wchodowego; kiedy cukier surowy z buraków opłaca, póki wyrób ten znacznie się nie powiększy, tylko jeden talar za centnar. Cukier indyjski nadto ponosi znaczne koszta dalekiego transportu. Widoczną zatém jest rzeczą, że fabrykacja cukru z buraków w Niemczech, wzrastać może tylko w pewnych okolicach państw związku celnego, gdzie grunt sprzyja uprawie buraków, jak to jest np. w Magdeburskiém. Cło zatém wchodowe na cukier surowy wynoszące pięć talarów od centnara, przy opłacie talara od wyrobu krajowego, nie może dostatecznie protegować podobnego cukru z buraków w Niemczech."

Przygotowanie jednorocznych szczepow do przesadzenia

(z Tygodnika Rolniczo Przemysłowego.)

W późnej jesieni potrzeba koronki każdego szczepu dobrze opatrzyć, i te które są nadpsute odciąć, a potém do rowków w odległości 2 stóp od siebie odległych zasadzić, nogą ziemię przydeptać i do koła każdego szczepu kupkę ziemi nagromadzić. Na wiosnę kupki te potrzeba znowu rozrzucić.

Następnego roku gdy śniegi zejdą i wegetacja już się rozpocznie, należy odrośla któreby po bokach wyrosły poobcinać,

a później także i wierzch na 4 do 6 oczek, ale latorośle na 9 cali niżéj wierzchu rosnące zostawić.

Szczepki można także i na wiosnę przesadzać, najlepiéj z końcem marca jeżeli mrozy ustały; obcina się ich z wierzchu jak się wyżéj powiedziało, to samo także należy uczynić z cieńszemi korzonkami i wcale się nietrzeba obawiać, aby im to miało szkodzić gdyż znowu odrosną.

Czereszniowe szczepy nietrzeba z wierzchu ścinać, gdyż drzewa te są wysokopienne; aby zaś pięknie rosły, zawczasu, to jest: w trzecim roku już podpory dać im potrzeba. W pierwszych kilku latach potrzeba do koła drzewek chwasty ścinać i ziemię spulchniać, a gdy już zbliża się do pory, że owoce wydawać mają, podlewać ich wodą, w któréj glina jest rozrobiona.

Wszystkie odrośla w pierwszym roku pod miejscem szczepionem trzeba wcześnie odciąć; gdy zaś za szczepionych oczek wypuszczać zaczynają, tych ruszać nie należy. W pierwszym roku nie wymagają szczepy innéj pracy jak tylko żeby pod niemi chwasty z czyszczać, gąsienice zbierać i jeżeli wielka posucha, czasem wieczorem ich podlać.

W następnym czyli drugim roku na wiosnę, ucinają się wątłe gałązki, przywiązują się patyczki do zakrzywionych aby prosto rosły i t. p.; zostawia się wszystkie na gałązkach wyrosłe odrośla przez całe lato, i tak się z niemi jak upłynionego roku obchodzi, tylko podlewać ich już nie trzeba.

W trzecim roku ścina się znowu wierzch, krzywe gałązki przywiązuje się do wierzchnich, daje się podpory, i przesadza się na miejsce, gdzie już stale pozostawać mają: atoli w nie nazbyt otwartych miejscach, gdzieby od ostrych wiatrów ucierpić mogły.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Londyn 3 *stycznia*. Powrót sir Roberta Peel do dawniejszego steru w gabinecie, nadał handlowi zbożowemu silniejszy i pewniejszy bieg i wejrzenie. Do téj pory jednak nie nastąpiły żadne znaczniejsze ceny podwyższenia, jednakże widać było powszechnie większą chęć do rozkupywania pszenicy, gdyż kupcy, którzy przez dwa tygodnie przeszło wstrzymywali się od kupowania, zaczęli znowu brać się do spekulacyj i przedsięwzięć. Dla tego dość znaczny obrot miał miejsce i pokazały się znaki bliskiego polepszenia. W ogóle mniemamy, że minął już strach paniczny, i jesteśmy przekonani że znaczny istnieje deficyt w zapasach i produkcji pszenicy, i że rozległa choroba kartofli spowodować musi większe spożycie tego artykułu, dla tego ceny ogólne koniecznie podnieść się muszą, a jeżeli nie ze wszystkiem to przynajmniéj bardzo blisko tego stanu na którym były przed zmianą gabinetu.

Tu w Londynie dowozy angielskiéj pszenicy na wczorajszym targu były znowu małe. Kilka małych prób zostały na początku po lepszych cenach jak zeszło tygodniowe rozebrane, ale przy końcu targu handel osłabł zupełnie, i niepodobna było dostać wyższych cen jak zeszłego poniedziałku płacono. Tak zagraniczna oclona jak i pod kluczem będąca pszenica jest również po dawniejszych cenach trzymana, ale obroty w niéj były małe. Dobry słodowy jęczmień, trzymał się dobrze. Inne gatunki słabo. Grochy niezmieniły się w cenie. Owies przez bardzo potrzebujących kupców czasami lepiéj płacony, ale przy ograniczonym obrocie tak stoi jak przed tygodniem.

Londyn 5 *stycznia*. Dotąd jeszcze niewiadomo, jakie zmiany sir Robert Peel wprowadzi w prawach zbożowych, a wszyscy co mają jakikolwiek udział w interesach zbożowych, czują się mniéj lub więcéj skłonnemi wstrzymywać się daléj od nowych przedsięwzięć, dopóki ten stan niepewności nieprzeminie, a działanie środków stanowczo się nie objawi. Powszechne przytém panuje mniemanie że na wiosnę będziemy mieli wyższe ceny jak teraz z przyczyn któreśmy kilkakrotnie w doniesieniach naszych wyłuszczyli, a które szczególniéj polegają na niedostateczności ostatniego żniwa, tak u nas jak na stałym lądzie, jak również zasadzają się na złym wydatku i chorobie kartofli, pomimo tych korzystnych widoków, chęć do spekulacji z jednéj strony dla niepewności, a bardziéj dla spowodowanego przez spekulacje na drogi żelazne braku pieniędzy, długo będzie oziębła, tak że mało bardzo znaczniejszych obrotów miejsce mieć będzie. Zdaje się przytém że gospodarze ostygli już cokolwiek z wygórowanego przestrachu, dowozy ich mnożą się a ceny pszenicy przybierają na większych targach dążność ku podwyższeniu, pomimo tego że kupcy ciągle tylko na bezpośrednią potrzebę zakupują. Nieulega też wątpliwości że dalsze ułożenie się cen krajowego towaru, zależyć będzie od natury środków ministerjalnych; bo gdy zniżenie cła zbożowego było tylko mierne, to wnet ceny szybko by się podniosły z obecnego przytłumionego stanu, gdy tymczasem zupełne zniesienie rozszerzyłoby postrach i obawę między producentami.

Doniesienia o kartoflach wcale się nie polepszają; z Irlandji donoszą ciągle o straszliwym niedostatku, a w Anglji i Szkocji dobry i zdrowy towar coraz staje się rzadszym i droższym.

Londyńskie ceny przeciętciowe. Pszenica 58 sz. 8 pens. (45 zł. gr. 24 korzec) Jęczmień 32 sz. 5 pens. Owies 23 sz. 1 pens. Groch 37 sz. 10 pens. za kwarter.

Ogólne ceny przeciętciowe z ostatnich 6 *tygodni*. Przenica 57 sz. 11 pens. (45 zł. gr. 5 korzec) Jęczmień 33 sz. Owies 24 sz 7 pens Żyto 35 sz. 2 pens Groch 40 sz. 11 pens. za kwarter.

Cło na ten tydzień: Pszenica 15 sz. (12 zł. od korca) Jęczmień 5 sz. Owies 4 sz. Żyto 7 sz. 6 pens. Groch 2 sz. 6 pens.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 13 *Stycznia* 1846 *roku*.

		żądają R.	żądają s. k	dają R. s.	dają k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	93	15	92	80
Gdańsk 100 talarów	2 M.	92	85	—	—
Hamburg 300 m. k.	2 M.	140	85	—	—
Londyn funt sterlin.	3 M.	6	37	—	—
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	103	50	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	75	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	75	45	—	—
Wiedeń 150 zlr	2 M.	96	15	95	70
Wrocław 100 talar.	2 M.	93	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe na 1000 złp.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	90	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. B na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	—	2	85

(*) Wartość kuponu kop. 3 1/2